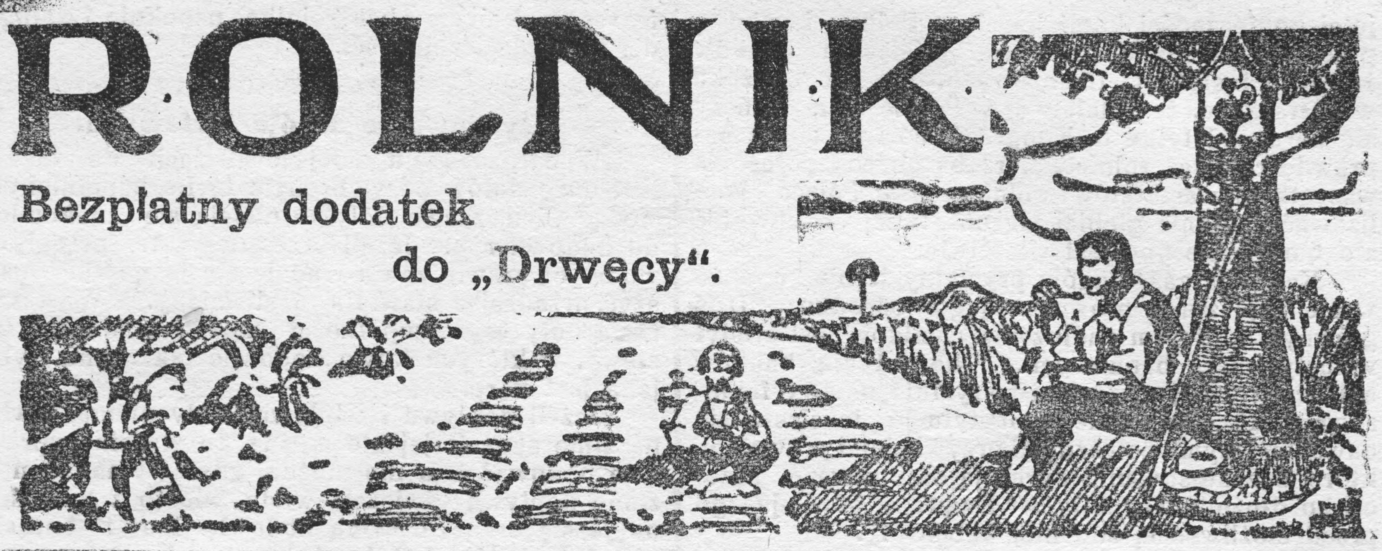
ROLNIK

Bezpłatny dodatek
do „Drwęcy".



Rok IX. Nowemiasto, dnia 10 października 1935. Nr. 38

Jak „Rolnik Wielkopolski" ocenia wartość ostatnich dekretów oddłużeniowych?

Nowa ustawa oddłużeniowa nie spełnia postulatów rolnictwa.

Nadeszły wreszcie, pisze „Rolnik Wielkopolski", — w sprawie oddłużenia wieści z Warszawy. Jeszcze w poprzednim numerze „Rolnika Wielkopolskiego" zdążyliśmy podać w kilku słowach to, co otrzymało rolnictwo polskie decyzją ostatniego posiedzenia Rady Ministrów w Warszawie. Postanowiono tam, jak wiadomo, dać rolnictwu karencję długów prywatnych na lat 3 i pewną, małą, nic nie znaczącą reformę działalności urzędów rozjemczych.

I nic więcej! Niestety, więc znów nadzieje rolników zostały zawiedzione.

Dziś chcemy szerzej omówić tę sprawę oraz wytworzoną obecnie temi nowemi postanowieniami sytuacją. Przedewszystkiem musimy sobie jasno powiedzieć, że, uchwalając powyższe decyzje, widocznie zupełnie nie zrozumiano wcale u góry tego, co wypowiadało rolnictwo za pośrednictwem swej prasy oraz swych przedstawicieli. Widocznie wszystkie te memorjały oraz uchwały izb rolniczych poszły do kosza, a treść, w nich zawarta, nie wywołała tam dostatecznego zrozumienia, jaki dziś jest faktyczny stan rolnictwa. Bo gdyby to zrozumiano naprawdę, nie mielibyśmy znów połowicznego załatwienia spraw, najbardziej obchodzących wszystkie warsztaty rolnicze w Polsce. Niestety, to, co uchwaliła Rada Ministrów, to znów półśrodki, znów gra na zwłokę, znów stawianie gry na cierpliwość rolnika polskiego, „a nuż się uda". Tymczasem dziś groza położenia rolnika wymaga już nie półśrodków i nie chwiejności, ale wyraźnego, zdecydowanego postawienia sprawy i faktycznego przeprowadzenia oddłużenia warsztatów rolnych. Przy dzisiejszem zadłużeniu ziemi i dzisiejszych cenach za płody rolne przywrócenie opłacalności warsztatów rolnych jest fikcją. I dlatego oczekiwaliśmy zupełnie czego innego, niż to, co przyniosło nam ostatnie posiedzenie Rady Ministrów.

Karencja prywatnych długów rolniczych! To najbardziej klasyczny przykład półśrodków, stosowanych wobec rolnictwa. Raz dlatego, że karencja ta obejmuje nie wszystkie długi rolnicze, a po drugie, że dotyczyć będzie nie wszystkich rolników w Polsce jednakowo, będą dla jednych pewną oczywiście ulgą, ale dla drugich zgoła bezużytecznym świstkiem papieru.

Trzeba sobie to jasno uprzytomnić, że Polska nie stanowi jednolitego zupełnie obszaru rolnego. W jednych dzielnicach stosunki egzystencji warsztatów rolniczych układały się inaczej, niż w drugich, inne np. stosunki kredytowe w Wielkopolsce, a inne w b. Kongresówce czy Małopolsce, inna jest skala zadłużenia w dzielnicach o wysokim poziomie gospodarki, a inna w okręgach gospodarki ekstenzywnej.

Rozwój słosunków w Polsce rolniczej był tego rodzaju, że charakter zadłużenia rolniczego był dwojaki. W Wielkopolsce, w Małopolsce, Śląsku i na Pomorzu był zadłużeniem w instytucjach kredytu zorganizowanego, podczas gdy w innych dzielnicach przeważnie zadłużeniem prywatnem, przedewszystkiem lichwiarskiem.

Wykazują to aż nadto wyraźnie statystyki oraz rozwój instytucyj kredytowych. Na zachodzie Polski, gdzie instytucyj kredytowych było b. dużo, rolnik przedewszystkiem szukał kredytu w bankach, kasach oszczędności i spółdzielniach. W innych dzielnicach, gdzie kredytowego aparatu rozdzielczego nie było, rolnik szedł po kredyt do osób prywatnych.

Jeżeli więc dzisiaj daje się rolnikom karencję dla długów prywatnych, to są to oczywiście przywileje dla tych rolników, którzy większość swego kredytu czerpali od osób luźnych. Tak więc ostatnie ustawy zupełnie wyraźnie wyglądają na to, jak gdyby szło tylko o rolników z b. Kongresówki i z województw wschodnich. Nie zrozumiano zatem w ministerstwie, że nowe ulgi nie obejmują prawie wcale rolników Wielkopolski, Pomorza, Śląska i Małopolski. Ci bowiem, zadłużeni przeważnie do 90 proc. swego zadłużenia właśnie w instytucjach kredytu zorganizowanego, w dalszym ciągu egzystować będą pod grozą nieopłaconych procentów, zaległych rat i w konsekwencji tego pod stałą grozą utraty całego swego majątku i warsztatu pracy.

Z pod nowych zatem ustaw finansowo-rolnych wyłączone zostały siłą rzeczy najbardziej wartościowe warsztaty rolnicze w Polsce. Przez jakąś dziwną nieoględność czy krótkowzroczność czy wreszcie przez dziwny upór hołdowania źle po-

jętej konieczności kapitalizacji w Polsce i obawę przed naruszeniem praw wierzycielskich banków i innych instytucyj finansowych, nie dostrzeżono w Warszawie, że rolnictwo w Polsce nie kończy się na samej tylko b. Kongresówce i że chcąc naprawdę ratować rolnictwo, trzeba obecne położenie wszystkich warsztatów rolniczych w Polsce analizować znacznie głębiej i gruntowniej i chwytać zło tam, gdzie ono jest właściwie.

Karencja zaś długów prywatnych nie chwyta wcale tego zła w głównym jego ośrodku. Dziś głównym ciężarem zadłużenia rolników jest kredyt w instytucjach bankowych. Nie dotyczą banków ani urzędy rozjemcze, ani wszystkie ustawy finansowo-rolne, przeciwnie — instytucje te cieszą się nawet pewnymi poważnymi przywilejami prawnymi, które w zastosowaniu obracają się zawsze przeciwko dłużnikowi-rolnikowi i zawsze stawiają go przed możliwością zupełnej katastrofy.

Wieści, które w końcu ubiegłego tygodnia nadeszły z Warszawy o rzekomo dalszych poważnych ulgach dla rolnictwa, okazały się bańką mydlaną, okazały się znów niedużym krokiem naprzód w kierunku zasadniczego rozstrzygnięcia kwestji długów rolniczych. — Nastawienie na rolnictwo, o którem się ciągle tak dużo mówi i podniesienie dochodu społecznego w sferze rolniczej (co niektórzy ekonomiści stawiają na czoło swych programów gospodarczych) jest tylko dalej pustym frazesem, którym chce rolnika uspokoić i załagodzi jego niecierpliwość.

Użytkowanie dołów torfowych.

W bardzo wielu miejscowościach na łąkach jest dużo dołów po wybranym torfie, napełnionych wodą. Tymczasem doły te nadają się znakomicie do hodowli ryb. Jeżeli przez doły te przepływa woda, to prawie zawsze udaje się je na zimę osuszyć, urządzając stawidła czyli michy. W takim razie doły te w zupełności można zamienić na stawy, w których łatwo hodować tak cenną rybę, jaką jest karp.

Jeżeli dopływu i odpływu wody niema, a więc na zimę spuścić jej nie można, to karpia wprawdzie hodować tam nie można, gdyż wymaga on w zimie dopływu świeżej wody, ale to z łatwością udaje się urządzić dziką hodowlę lina i karasia, również dość chętnie kupowanych w naszych miastach.

Owocowe drzewka na ulicach.

Rząd sowiecki wydał zarządzenie na mocy którego w Moskwie wzdłuż chodników będą sadzone drzewka owocowe, jabłonie i inne. Rząd spodziewa się, że posadzi do roku 1938 przeszło 140.000 takich drzewek.

Piosenki dożynkowe z obchodu dożynek I 25-lecia Kółka Roln. w Sampławie.

(Dokończenie).

Ułożył p. Witkowski.

Sumin jest niebylejaki,
Siejcie tam len i buraki.
Plon niesiemy...

Szwarcenowo ma ból głowy,
Bo płaci za Bank Ludowy.
Plon niesiemy...

Skarlin wieś nad wodą, lasem,
Trochę ściskają się pasem.
Plon niesiemy...

Bardzo wysoko Tylice,
U was wody jak w aptece.
Plon niesiemy...

W Tuszewie się pogodzili,
Odtłuszczarnię założyli.
Plon niesiemy...

Za jeziorem Wawrowice,
Uprawiajcie tam gorczycę.
Plon niesiemy...

Wonna! tam się dobrze mają,
Gdy w jesieni torf sprzedają.
Plon niesiemy...

Tam, w Wałdykach forsę mają,
Dość koniczyny sprzedają.
Plon niesiemy...

W Złotowie pilniej pracujcie,
Wcale nie politykujcie.
Plon niesiemy...

Zwiniarz, kółko nam przoduje,
Owce, barany hoduje.
Plon niesiemy...

Hej! Zielkowo na granicy,
A gdzie stogi są z pszenicy?
Plon niesiemy...

W Bratjanie niema wiela,
Rośnie bujnie seradela.
Plon niesiemy...

Gwiździny, was wszyscy znają,
Wasze bulwy odbyt mają.
Plon niesiemy...

W Zajączkowie dobrze mają,
A zniżkę renty żądają.
Plon niesiemy...

Jubilaci, was niewielu,
Od pracy się główki bielą.
Plon, niesiemy plon,
Jubilatom w dom.

Nasze wiejskie gospodynie,
Dziś pochwała was nie minie.
Plon, niesiemy plon,
Naszym gospodyniom w dom.

Nasz Ksiądz Prezes, grubas sobie,
Dba o wszystkiem w każdej dobie.
Plon, niesiemy plon,
Księdzu Prezesowi w dom.

Z Lekart na swym czortku spieszy,
Jego rada wszystkich cieszy.
Plon, niesiemy plon,
Panu Serożyńskiemu w dom.

Ksiądz Zabrocki, znawca koni,
Na zebrania chętnie goni.
Plon, niesiemy plon,
Księdzu Zabrockiemu w dom.

Ksiądz z Radomna, tęga głowa,
Jego rada bardzo zdrowa.
Plon, niesiemy plon,
Ks. Gregorkiewiczowi w dom.

Pan Baczewski się nie leni,
Jego radę każdy ceni.
Plon, niesiemy plon,
Panu Baczewskiemu w dom.

Kucę proszą osadnicy,
Nie podoła bez spódnicy.
Plon, niesiemy plon,
Panu Kucowi w dom.

Z Witkowskiego kawał draba,
Co pomyśli, to wymawia.
Plon, niesiemy plon,
Panu Witkowskiemu w dom.

Pan Lewicki pilnie słucha,
Przy gadaniu wąsem rucha.
Plon, niesiemy plon,
Panu Lewickiemu w dom.

Pan Sekretarz bywa wszędzie,
Nawet w rozjemczym urzędzie.
Plon niesiemy...

Czy zarząd jest w komplecie,
Niechaj mu się wieniec wplecie.
Plon, niesiemy plon,
Zarządowi Powiat. w dom.

W Jakubkowie tęga sztuka,
Nawet w ziemi próbki szuka.
Plon, niesiemy plon,
Panu Lambertowi w dom.

Sam kapitan między nami
Jest zajęty letnikami.
Plon, niesiemy plon,
Panu Marszałkowi w dom.

W radzie cnych zastępców mamy,
Poprawki się doczekamy.
Plon, niesiemy plon,
Radzie powiatowej w dom.

Centralę prosim w Sampławie,
By pukała we Warszawie.
Plon, niesiemy plon,
Peteerowi w dom.

Czy cna Izba nic nie czuje?
Z bekonami się coś psuje.
Plon, niesiemy plon,
Izbie Rolniczej w dom.

Władzo powiatu najwyższa,
Bądź nam biedakom najbliższa,
Niech Twój głos za nami stawa,
Woła do Ciebie Sampława.
Plon, niesiemy plon,
Panu Starostowi w dom.

Sampława się dziś raduje,
Wszystkim za pamięć dziękuje.
Plon, niesiemy plon,
Kółku Sampławskiemu w dom.



DZIAŁ KOBIECY

Jesień w kurniku.

Jesień jest okresem bardzo ważnym w kurniku, przeprowadza się bowiem wtedy szereg prac, związanych z dobrą zimowlą, żywieniem drobiu i rozwojem gniazda w następnym sezonie.

Najważniejsze wybrać i naznaczyć sztuki do zużycia czy sprzedaży, dalej stadko uzupełnić, kupując nowe. Im wcześniej to uczynimy, tem lepiej; 1. z tego powodu, że wybór większy i ceny niższe, 2. wcześniej łączone obce kury i koguty będą miały więcej czasu do oswojenia się z nowemi warunkami i do wzajemnego zżycia, a więc wcześniej zaczną się nieść i większość jaj będzie zapłodnionych.

Kupując nowe kury na nioski z pewnego źródła, trzeba dobierać rasę taką, która najlepiej się chowa w danej okolicy i starać się o ujednostajnienie gniazda.

Teraz trzeba się zatroszczyć o jego dobrą zimowlę.

Dobry kurnik — to gwarancja zdrowia kur i obfitej, wczesnej nieśności, a co za tem idzie — wczesnego i pięknego lęgu.

Okno powinno być nisko i dość duże, żeby było w kurniku widno. Wtedy w czasie mrozów kury mogą nie wychodzić na podwórze, ale grzebią i używają ruchu w kurniku. Kurnik musi też być suchy. Trzeba więc załatać wszelkie dziury, zreperować i może nawet podnieść podłogę, uszczelnić drzwi. Grzędy do siedzenia najlepiej umieścić na jednym poziomie, aby ptactwo nie biło się o wyżej umieszczone, a pod grzędami dać łatwo zdejmowane deski na jakie pół metra nad ziemią; wtedy odchody drobiu spadać będą na tę deskę i łatwo mogą być wyrzucone bez zanieczyszczania piasku, którym grubo wysypuje się podłogę kurnika.

Kurnik trzeba często bielić i stale utrzymywać w nim czystość, to też wraz z reperacją jesienną należy pomyśleć również o generalnych w

---

Zbieranie kamieni.

Na wielu polach znajduje się mnóstwo kamieni i to zarówno na powierzchni, jak w głębi ziemi. Kamienie te, jak zostało stwierdzone przez badania naukowe, pochodząc z bardzo odległych czasów, zostały naniesione z gór skandynawskich przez olbrzymie lodowce. Dzięki ociepleniu się klimatu lodowce stopniały, a kamienie zostały na polach.

Spotykane kamienie są rozmaitego pochodzenia i różnej wielkości, od najdrobniejszych do olbrzymich głazów. Utrudniają one uprawę gleby, ponieważ narzędzia, zwłaszcza pługi i brony szybko na nich się psują, a tam, gdzie ich jest bardzo dużo, użycie niektórych narzędzi, jak naprzykład siewników rzędowych, jest wręcz niemożliwe.

Przy orce często gęsto pług wyskakuje z roli, przyczem konie, przy trafieniu na większy kamień, same się zatrzymują, co czyni orkę nader powolną.

Celem więc zaoszczędzenia kosztownych nieraz narzędzi kamienie z pól naszych trzeba usuwać. Ponieważ po sprzęcie zbóż pola nasze czas jakiś są dostępne, przeto trzeba obecnie wyzyskać to i w miarę możności kamienie zbierać.

Mniejsze można łatwo usuwać, duże natomiast trzeba nieraz najpierw rozbić klinami lub prochem, a potem dopiero wywieźć. Trzeba przytem pamiętać, że większość kamieni, znajdujących się na naszych polach, przedstawia znaczną wartość.

Służą one bowiem do budowy szos i bruków i dlatego są nawet poszukiwane i nieźle płacone. Zbieranie więc ich może się niejednokrotnie opłacić.

Z kamieni polnych pozatem można zrobić znakomite ogrodzenia pól i sadów przed bydłem, trzodą, a kamienie duże, zwłaszcza łupane, mogą być użyte na budowę wszelkich budynków gospodarskich — stodół, obór, chlewów itp.

Do budowy domów mieszkalnych dla ludzi są mniej odpowiednie, ponieważ budynki takie są za zimne i utrzymują wilgoć. Warto też zwrócić uwagę, że budynki z kamienia, jako ogniotrwałe, opłacają niższą składkę ubezpieczeniową.

Kamienie usuwać z pól należy stale, nie omijając żadnej ku temu sposobności.

Chodzi oczywiście o usunięcie ich z warstwy ornej i z tego względu należy je wydobywać na wierzch, nigdy zaś nie powinno się ich zakopywać głębiej, co niejednokrotnie bywa praktykowane, ponieważ przy pogłębianiu orki znów na nie natrafimy.

Użytkowanie żołędzi i kasztanów.

Tam, gdzie jest dużo dębiny, można mieć z żołędzi bardzo dobrą paszę zimową dla trzody chlewnej. Otrząśnięte z drzew żołędzie wsypuje się w dół, polewa się je słoną wodą i przykrywa następnie ziemią. Przed zimą odkopuje się je, suszy i utłukłszy na miazgę, zaprawia ukropem. Trzoda, pasiona żołędziami w ten sposób przyprawionemi, daje dobrą słoninę, a przytem wyborne mięso. Pod koniec tuczenia zmniejsza im się stopniowo porcję żołędzi, a zato powiększa ilość dodawanej zbożowej osypki. Ten rodzaj paszy używany jest bardzo we Francji.

Warto też zbierać i suszyć kasztany na dodatek do paszy zimowej dla bydła.

---

10 kłosów żyta na jednej słomie.

Na polach wsi Kiku w powiecie Virumaa w Estonji został znaleziony kłos, który jest długości 18 cm. Dodatkowe kłoski od 2 pół do 4 cm. Razem z tego dziesięciokrotnego kłosu otrzymano 142 ziarnka.

nim porządkach i sporządzeniu dobrych naczyń, w których zadawać się będzie paszę i wodę.

Co do samej żywności na zimę, to można już teraz gromadzić pewne zapasy, które doskonale obniżą koszta utrzymania kur w zimie, a urozmaicając jadło, wpłyną na zdrowie i nieśność. Zapasy te mogą stanowić albo karmę zasadniczą albo dodatki do innej paszy, a składają się na nie przeważnie rzeczy, uważane w gospodarstwie za bezużyteczne i bezwartościowe.

Do paszy samodzielnej należą po 1) wszelkie resztki i prochy siana, koniczyny, seradeli, lucerny. Trzeba je zmiatać ze strychów i przy zwózce siana i sucho przechować. Drobno pokruszone i zaparzone wodą lub serwetką, zmieszane z otrębami, chętnie są przez kury jadane. Z ogrodu można mieć dla kurnika wszelkie drugorzędnej jakości warzywa, jak okopowe, kapusta surowa i kiszona, bulwy, ziarno kukurydzy skiełkowanej przez moczenie w wodzie i wszelkie odpadki warzyw z kuchni.

Z roślin dzikich w miarę dojrzewania należy zbierać nasiona akacji, żołędzie, bezwartościowy drobiazg grzybów, młode, wybijające po skoszeniu pędy pokrzyw. Wszystko to trzeba suszyć, potem mleć na proszek lub kruszyć i używać jako dodatku dopasz innych.

Z kuchni skarmiać należy stale wszelkie odpadki mięsne, drobno tłuczone skorupki jajek, mielone kości i od czasu do czasu proszek z węgla drzewnego.

Wylepianie pieców

należy przeprowadzić każdej jesieni. Glinę należy nakładać na pół cm. grubości na wszystkie wewnętrzne ścianki pieca, jak tylko głęboko możemy sięgnąć ręką. Także na zewnątrz, pomiędzy kaflami i koło drzwiczek należy większe szpary smarować gliną, a następnie wyschniętą już glinę bielić przy pomocy rozrobionego na rzadko wapna z dodatkiem dla koloru szczypty farbki, używanej do bielizny. Należy przytem przypomnieć, że kafli nie można myć mydłem, lecz tylko czystą wodą z amonjakiem.

Ruszty i drzwiczki obejrzeć czy są szczelne.

Przestawienie pieców — najlepiej poruczyć specjaliście zdunowi, tembardziej, że trzeba często cały piec przestawić, aby grzał znowu dobrze i oszczędnie.

Wczas usunąwszy wielkie szkody nie będzie się później narzekało, że piec rychło stygnie lub dymi.

Do zalepiania pieców żelaznych.

2 części dobrze przesianego popiołu drzewnego, 2 części opiłek żelaznych, 2 części suchej gliny i 1 część soli kuchennej zmieszać z octem i ubić w moździerzu na masę lepiastą. Tą masą zalepiać szczeliny w żelaźniaku.

Przepisy gospodarskie

Zupa z podróbek gęsich i kaczych.

Do rosołu z kości i odpadków mięsa dodać podróbki z kaczek lub gęsi (dobrze oczyszczone), dużo jarzyn, a dla smaku 3 grzybki. Gdy wszystko miękkie, mięso obrać z kości, pokrajać w paseczki, a skórkę z szyi nadziać farszem z bułki, jaj, pieprzu i ziel. pietruszki, zaszyć i gotować z rosołem. Szyjkę następnie pokrajać w cienkie plasterki i wraz z podróbkami dać do wazy.

Zupę tę podać można w dwojaki sposób: I. rozbić $^1/_4$ ltr. śmietany z łyżką mąki, zalać tem rosół scedzony, niech zakipi, dać cytryny do smaku i wlać do wazy, w której oprócz podróbek mogą być grzybki, cienko krajane. Dodatek: ryż na sypko.

II. Rosół zagotować ze zasmażką z łyżki masła, dodać cytryny do smaku. Ryż uduszony dać do wazy. Uważać, aby zupa nie była za gęsta.

Grzybek z grzybów (na 6 osób).

1 kg. świeżych grzybów oczyścić, wymyć i ugotować we własnym smaku, następnie odcedzić i drobno posiekać. 2 bułki, wymoczone w ćwierć ltr. mleka, rozetrzeć z 100 g. masła, dodać rozbite 4 jajka, sól, pieprz, wszystko dobrze wymieszać i upiec z obu stron na patelni, wysmarowanej masłem. Przy wydaniu skropić grzybek kilkoma kroplami Maggiego przyprawy.

Kurczęta z sosem pomidorowym.

Kurczęta, zabite poprzedniego wieczora, upiec lub dusić z jarzynami. Miękkie potranżerować i oblać nast. sosem: 5 małych lub 4 duże pomidory opłukać, pokrajać i gotować na wodzie, gdy miękkie przetrzeć przez sito, a jasną zaprażką rozprowadzić pomidorową masę, osolić, ocukrzyć i wymieszany sos zagotować i oblać kurczęta, ułożone na półmisku. Można też do sosu dodać kwaśnej śmietany.

Sos z ogórków do sztuki mięsa.

Zasmażkę z łyżki masła i łyżki mąki zalać kwaśną śmietaną, rozprowadzoną rosołem lub wodą, doprawić solą, cukrem, pieprzem, sokiem cytrynowym. W końcu dać obrany ze skórki i pokrajany w kosteczki surowy ogórek, zagotować i odstawić. Przed podaniem dodać łyżkę siek. koperku lub pietruszki.

DOBRE RADY.

Ceraty na stole

nie myć sodą, mydłem itd., gdyż łatwo popęka. Najlepiej myć dobrem, tłustem mlekiem. Gdyby była b. brudna wymyć wodą z boraksem, wytrzeć i natrzeć kawałkiem flaneli umocz. w oliwie lub śmietanie.

Taksamo nowo kupiona cerata będzie trwalsza, gdy natrze się ją olejem parafinowym.

Wilgoć z mieszkania ginie

jeśli postawi się 1—2 naczyń z niegaszonem wapnem. Jeśli wilgoć nie jest wielka wystarczy postawienie naczynia z solą Wilgotną sól suszyć na gorącej blasze kuchennej, potem można użyć.

Jeśli świeca

nie stosuje do lichtarza koniec jej umoczyć w gorącą wodę — a wosk zmięknie i przybierze pożądaną formę.

Łebki ryb i ości

usaszone i drobno zmielone, dosypane do karmy, drób chętnie i z pożytkiem zjada.



Angielska piękność Joyce, która w roku 1930 zdobyła tytuł królowej piękności Anglji, zaskarżyła obecnie pewnego lorda angielskiego o złamanie obietnicy poślubienia jej.